EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK II. | ŁÓDŹ, CZWARTEK 13 MARCA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 250.000 | № 61

Fabrykanci broni chcą nowej wojny.

W tym celu porozumiewają się z emigrantami rosyjskiemi i kuszą państwa pograniczne obietnicami.

WIEDEŃ, 12 lutego.

„Neues Wiener Abendblatt" w związku z rozpoczętą konferencją we Wiedniu między Rosją sowiecką a Rumunją zamieszcza szereg ciekawych rewelacji o międzynarodowym ruchu, mającym na celu wywołanie zamieszek wojennych na wschodzie Europy.

Nici tego ruchu prowadzą do Berlina, gdzie znajduje się oddawna siedlisko rosyjskich żywiołów kontrrewolucyjnych. Wobec nie ulegającego już wątpliwości międzynarodowego uznania sowietów, żywioły te zdecydowały się na konieczne wywołanie ruchu powstańczego „białych" w Rosji przeciw sowietom przy udziale zagranicy. Finansować mają całe to przedsiębiorstwo wielkie konsorcja handlarzy broni i amunicji. Kierownicy ruchu tego zwrócili się ostatnio z propozycjami poważnych ustępstw terytorjalnych na rzecz odnośnych krajów do Polski, Rumunji, Łotwy, Finlandji i Litwy, aby namówić je do zbrojnego konfliktu z Rosją. Jednocześnie zabiegają oni o uzyskanie Francji dla objęcia protektoratu dla całej tej sprawy za cenę zagwarantowania jej spłaty pożyczek rosyjskich i całego szeregu ustępstw gospodarczych.

Zabiegi fabrykantów i kupców broni dotychczas po za sferami emigracji rosyjskiej nie odniosły żadnych skutków. Szczególnie stanowczo odrzucają te propozycje odpowiedzialni politycy państw, graniczących z Rosją.

Cz. O.

Strejk pracowników biurowych „Widzewskiej manufaktury".

Z powodu nieustępliwego stanowiska administracji tow. akc. „Widzewska Manufaktura", w dniu dzisiejszym przystąpili do strejku pracownicy biurowi tej firmy.

W związku z zatargiem odbędzie się dzisiaj w godzinach popołudniowych w lokalu inspektora pracy konferencja, w której wezmą udział przedstawiciele dyrekcji, robotników i pracowników biurowych.

Przed ustaleniem kosztów utrzymania.

W poniedziałek, 17 marca o godz. 11 przed południem odbędzie się posiedzenie komisji notyfikacyjnej dla ustalenia cen, a po południu posiedzenie komisji dla ustalenia kosztów utrzymania.

Wyników obliczeń narazie przewidzieć nie można, ponieważ nie zostały jeszcze ustalone pozycje odzieżowe, które bardzo wydatnie wpływają na koszt utrzymania.

Ceny produktów żywnościowych nie wykazały żadnych poważniejszych wahań.

—o—

CENY WYROBÓW TYTUNIOWYCH BEZ ZMIAN.

Dyrekcja polskiego monopolu tytuniowego zawiadamia, że kurs franka złotego waloryzacyjnego (monopolowy) na czas od dnia 10. 3. do 16. 3. 1924 r. wynosi mk. 1.800.000 za 1 frank złoty i cennik na wyroby tytuniowe, tak państwowych jak i prywatnych fabryk pozostaje niezmieniony.

PODWYŻSZENIE TARYFY NA KOLEJACH GDAŃSKICH.

Polska Agencja Telegraficzna.

Gdańsk, 12 marca.

Przed kilku dniami, stosownie do umowy, polska dyrekcja kolei państwowych w Gdańsku podwyższyła taryfę osobową na gdańskich kolejach w klasie 3-ej i 4-ej, odpowiednio do podniesienia taryfy na kolejach Rzeszy niemieckiej. Senat Gdański uczuł się dotknięty tem zarządzeniem i zwrócił się do dyrekcji kolejowej z żądaniem cofnięcia podwyżki, motywując je tem, iż taryfa osobowa w Polsce jest znacznie niższa.

W obawie przed nową wojną.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Londyn, 13 marca.

Z powodu zbliżających się wyborów do kilku parlamentów europejskich prasa wszelkich odcieni wyraża daleko sięgające obawy, dotyczące pokoju europejskiego w najbliższym czasie. „Times" wyraża przypuszczenie, iż równoczeŝnie może to wywołać niepokoje socjalne i nawołuje do ściślejszego zespolenia się narodów demokratycznych celem przeciwdziałania wojnom i rewolucjom. Socjalistyczny „Daily Herald", obecnie organ rządowy, przypuszcza, iż wybory w Niemczech przejdą pod hasłami nacjonalistycznemi, co może doprowadzić do odruchów rozpaczy ze strony robotników. Pismo nawołuje do za dzierżgnięcia węzłów pomiędzy różnemi partjami socjalistycznemi wszystkich krajów dla przeszkodzenia nowej wojnie.

E. S.

Nowy rekord w Ameryce.



Harold Lockwood, z rękoma przywiązanemi do kierownika, odbył automobilem podróż przez Alaskę w ciągu 129 i pół godzin. Zdjęcie niniejsze przedstawia Lockwooda po przybyciu do mety.

Po podpisaniu traktatu włosko—rosyjskiego.

Moskwa, 12 marca.

Agencja Wschodnia.

Pomimo dokonanej ratyfikacji traktatu włosko - sowieckiego treść jego do tychczas nie została ogłoszona.

Zwłoka w ogłoszeniu tekstu traktatu jest spowodowana tym, że muszą jeszcze być wyjaśnione niektóre klauzule dotyczące przedsiębiorstw prywatnych.

Członek delegacji sowieckiej Janson który brał udział w rokowaniach przy zawarciu traktatu oświadczył dziś, iż z chwilą ratyfikacji traktatu handlowego sowiecko - włoskiego, sowiety wchodzą jako uznane mocarstwo w skład państw Europy.

Dla włoskich towarów eksportowanych do Rosji zastosowana zostanie ulgowa taryfa celna, a niektóre towary zupełnie zostaną zwolnione od opłat celnych.

Włochy zaś będą eksportować do Rosji owoce, jedwab, materjały elektrotechniczne, chemiczne i gumowe.

Janson oświadczył także, że koncesje, jakie sowiety udzieliły Włochom są dalej idące.

Rosja gwarantuje wolny tranzyt dla towarów włoskich eksportowych w kierunku morza Czarnego oraz Rosji.

Strejk aktorów.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

NOWY JORK, 12 marca.

Związek zawodowy artystów scenicznych (Equity Arsociaton) 1200 głosami przeciw 2 przyjął uchwałę, mocą której został na dzień 1 czerwca proklamowany strejk, o ile nie zostaną uwzględnione wystawione przez nich żądania ekonomiczne.

Strejk artystów będzie poparty przez robotnicze związki zawodowe.

Firma „Hames Hall" zbankrutowała.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

LONDYN, 12 marca.

W Royten zbankrutowała znana firma „Hames Hall", która obejmowała kilka przędzalni bhwetnianych.

Firma ta od dłuższego czasu spekulowała bawełną i w ostatnim czasie straciła większe sumy, co było właśnie powodem bankructwa.

NOWA EUROPEJSKA LINJA LOTNICZA.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Wiedeń, 13 marca.

Na wiosnę roku bieżącego zreorganizowana zostanie międzynarodowa służba lotnicza w Europie w ten mianowicie sposób, iż centralny punkt przeniesie się z Berlina do Wiednia. Powodem reorganizacji jest zachowanie się władz niemieckich, które często konfiskują aeroplany czeskie i francuskie, lądujące z powodu przeszkód atmosferycznych w niewłaściwych punktach. Jednocześnie przewidziane są zniżki opłat pasażerskich, tak, iż droga WarszawaWiedeń będzie kosztowała 18 dolarów, Warszawa—Wiedeń—Paryż — 33 dolary, Warszawa—Wiedeń—Konstantynopol — 31 dolarów.

AEROPLANM DOKOŁA ZIEMI.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Wiedeń, 13 marca.

„Neues Wiener Journal" donosi z Waszyngtonu: Szef lotnictwa amerykańskiego oświadczył, iż na wiosnę r. b. świat wstrząśnięty będzie wydarzeniem, które należy przyrównać do pierwszej podróży morskiej dokoła kuli ziemskiej. Będzie mianowicie przedsięwzięty lot okrężny do koła ziemi, obejmujący 24 tysiące kilometrów. Podróż trwać będzie pięć dni.

WIOSNA W NOWYM YORKU.

Nowy York, 12 marca.

Nowy York wczoraj miał swój pierwszy dzień wiosny.

Temperatura wynosiła 6 stopni powyżej zera.

Na ulicach panowało niezwykłe ożywienie a wiele osób używało już kąpieli morskiej.

Nowe wrzenie w kotle bałkańskim.

Zatarg między Bułgarją i Jugosławią.

—:o:—

W ostatnich dniach opinja europejska zaalarmowaną została, zapewne nie poraz pierwszy ani ostatni, wiadomościami o nowym zatargu pomiędzy Bułgarją i Jugosławją, grożącym jakoby wybuchem wojny pomiędzy temi dwoma państwami. Dzienniki polskie otrzymały w tej sprawie za pośrednictwem A. W. wyjaśnienia ze strony tak bułgarskiej, jak jugosłowiańskiej w Warszawie, przedstawiając rzecz całą ze zgoła przeciwnych sobie punktów widzenia.

Wedle opinji jugosłowiańskiej, powodem zatargu jest groźba zaburzeń w Macedonji, wywoływanych ze strony bułgarskiej. O ile przy rządzie Stambolijskiego — jak twierdzą z tej strony — Bułgarja dotrzymała traktatu w Neuilly, o tyle od czasów objęcia rządów przez Cancowa rzecz zmienić się miała radykalnie. Cankow ma jakoby ulegać wpływom organizacji macedońskich, liczących do 10,000 ludzi, które urządzają napaści na pogranicze serbskie i planują wzniecenie wojny z wiosną 1924 r. Jugosławja gotowa jest przeciw tym planom zbrojnie wystąpić, tem więcej, że jak powiedziano w dotyczącym wywiadzie, „sprawa Macedonji nie może być rozpatrywana jako sprawa mniejszości narodowych, jak to usiłują uczynić bułgarzy. Macedonja stanowi nieodłączną całość Jugosławji, a macedończycy są jednej rasy, jednej wiary, języka z serbami".

Co do tej ostatniej sprawy, to żałować wypada, że ustęp ten obliczony na zupełną nieznajomość kwestji tej w Polsce znalazł się w komunikacie rozesłanym przez Ajencję Wschodnią. Opinja polska jest na tyle poinformowana o stosunkach w Macedonji, iż wie, że sprawy te nie przedstawiają sie tak prosto, a samo brzmienie komunikatu określającego liczbe zbrojnych zbiegów macedońskich w Bułgarji na 10,000 dowodzi już, że nie wszyscy macedończycy są „jednej rasy, wiary i języka z serbami". To też droga nie wzbudzi sie bynajmniej zaufania do serbskich poglądów na stan sprawy macedońskiej która cokolwiekby się mówiło i istniała i istnieje ,i to w poważnych rozmiarach.

Ze strony bułgarskiej zaprzecza się znowu jaknajkategoryczniej pogłoskom o wojennych zamiarach Bułgarji, powołując się na rozbrojenie Bułgarji i na pokojowe zamiary obecnego rządu. W szczególności podkreślają gotowość do wykonania traktatu zawartego z Jugosłowianami w Niszu przez rząd stambolijskiego, który jeszcze przed rokiem posądzany był również o organizowanie band macedońskich. Rząd Cankowa nietylko poszedł dalej na drodze ugody z serbami ale i przeprowadził w ostatnich tygodniach szereg zasadniczych zarządzeń i aresztowań, mających uniemożliwić pracę organizacjom macedońskim.

Trudno przypuszczać w istocie, aby rząd bułgarski, zwłaszcza obecnie, po ugodzie włosko-jugosłowiańskiej ryzykował zbrojny zatarg z Belgradem mimo, że jak zapewniają ze strony serbskiej popychają go w tym kierunku pewne wpływy dyplomacji obcej. Raczej przyjąć można, że znajduje się on pod presją emigracji macedońskiej, której atoli, jak dotąd skutecznie się opiera. Ten stan rzeczy będzie w istocie trwał tak długo, jak długo Serbowie nie rozwiążą sprawy macedońskiej w sposób zadawalający tam ogół ludności. Trudno bowiem przeczyć, że Macedonja związana jest z Bułgarją bardzo bliskiemi węzłami, że stamtąd pochodzi cały szereg wybitnych polityków uczonych i działaczów bułgarskich, którzy nie zapomną o losach swej ojczyzny.

Nie można też zapominać o tem, że na zaostrzenie się tonu Jugosławji w stosunku do Bułgarji wpłynęło znacznie podpisanie układu jugosłowiańsko-włoskiego, który z natury rzeczy zwalniając Jugoławję od nacisku z zachodu pozwolił mu na wzmożenie swej energji w kierunku wschodnim. Wedle krążących pogłosek układ ten miał, co więcej, zapewnić Jugosławji poparcie jej aspiracji co do Saloniki, a nawet ewentualnej okupacji tego portu, w razie gdyby anarchja w Grecji wzrastała w dalszym ciągu.

Jakkolwiekbądź widocznem jest dzisiaj, że rząd belgradzki zarzuciwszy sprawy Adrjatyku i cofnąwszy się też zdecydowanie w stosunku do Włoch, zwrócił teraz baczniejszą uwagę na Morze Egejskie; ono zaś, nie Adrjatyk, jest naturalnym kierunkiem ekspanzji serbskiej.

Rząd Mussoliniego zatem zawierajac układ z belgradzki, upiekł tedy kilka pieczeni na jednym ogniu. Załatwił sprawę Fiume, zwrócił „zaprzyjaźnionego" sąsiada w kierunku wschodnim, każąc mu zapomnieć o Adrji, a zarazem zaszachował tem Grecję, której osłabienie zawsze leżało w interesie Włoch.

Jak tę sytuację wyzyska znowu dla siebie rząd belgradzki, na razie niewiadomo. Prawdopodobnem jest wszakże, że gotując się do takiej czy innej akcji w sprawie Salonik, chce ubezwładnić wpierw ten czynnik, który mógłby mu tu bądź co bądź psuć szyki, t. j. Bułgarję. W tem tkwić może klucz do zrozumienia polemiki serbsko-bułgarskiej.



Epizod z Olimpjady w Chamonix.

Olaf Hamsun, mistrz w jeździe na ski.

Fotografja Max Matsen (Stokholm).

Nowy kalif.

Został nim król Hedzasu-Hussein.

Ma on poparcie Anglji; Francja natomiast zaprosiła wydalonego z nad Bosforu sułtana w swoje granice.

„Le roi est mort, vive le roi". Skoro tylko zdetronizowano kalifa w Konstantynopolu, niezwłocznie w państwa arabskich, zawsze antagonistycznie odnoszących się względem Turcji, proklamowano nowego kalifa i z Jerozolimy donoszą, że kalifem Transjordanji, Mezopotamji i Hedżasu został król Hussein, za którym przemawiało już to, że jest z natury rzeczy stróżem Mekki i Mediny, świętych miejsc Islamu.

Czy proklamacja króla Husseina uzyska aprobatę świata muzułmańskiego zależeć będzie w znacznej mierze od tego, jaką polityczną władzą on rozporządza, a więc poniekąd od Anglji, której były emir Mekki zawdzięcza koronę.

W roku 1916 uniezależnił się on od Turcji, a w kilka miesięcy potem ogłosił się królem. Niepodległość jego kraju uznano w traktatach pokojowych, ale de facto uzależnionym jest od W. Brytanji. Dzięki temu udało mu się drugiego syna Abduła kreować emirem Transjordanji, a trzeciego syna zamianować królem Iraku, czyli Mezopotamji. Jednakże dwa te państwa wchodzą w granice mandatu W. Brytanji. Obecnie zdaje się, że proklamując się kalifem, Hussein pragnie rozciągnąć swą władzę na te dwie organizacje państwowe, co pociągnęłoby za sobą wyzwolenie ich z pod mandatu Anglji. Nie dałoby się to wszakże przeprowadzić bez aprobaty ze strony Ligi narodów.

Dla Anglji sprawa kalifatu jest sprawą pierwszorzędnej doniosłości, gdyż ma ona w swych dominiach miljony muzułmanów, w samych Indjach przeszło 70 miljonów. Zważywszy, że poznała ona dobrze fanatyzm religijny muzułmanów w czasie wojny, a następnie w Indjach, gdzie stanowią niebezpieczny i wojowniczy żywioł powstańczy, byłoby niemałą dla niej korzyścią, gdyby cały świat muzułmański uznał kalifem zależnego od niej króla Husseina.

Odczuła to niemniej, jak korzyści, które mogą z tego wypłynąć dla Anglji, popierająca Turków Francja, co widać już z tego że znany powieściopisarz Farrene proponuje, aby Francja zaprosiła wydalonego z nad Bosforu kalifa w swe granice. Proklamacja nowego kalifa w Mecce nie zamyka bynajmniej tej kwestji tak żywo dotyczącej setki miljonów wiernych wyznawców Proroka.

Humorystyczna wojna domowa w Chinach.

Niewzruszoną zasadą taktyki chińskiej jest prowadzenie rokowań.

Luciano Magrini, wyborny sprawozdawca z podróży, piszący do gazety „Corriere della Sera", komunikuje swemu dziennikowi o wielkiej wojnie domowej, która szaleje obecnie w Chinach.

Wyraz: „szaleje", jest nieco przesadzony, albowiem chińczyk nawet w czasie wojny nie zadaje kłamu swemu słynnemu pacyfistycznemu usposobieniu i walki w Chinach mają przebieg zwykle niekrwawy.

Niewzruszoną zasadą taktyki chińskiej jest prowadzenie rokowań wówczas, jeżeli nieprzyjaciel jest silniejszy. W jaki jednak sposób dowiedzieć się może nieprzyjaciel, kto silniejszy? Odpowiedź bardzo łatwa: przez rokowania!

Armie walczących chińskich marszałków wychodzą naprzeciw siebie, zaopatrzone w najnowocześniejsze sprzęty wojenne, w aeroplany i działa szybkostrzelne ale nie robią sobie wzajemnie nic złego.

Kiedy generał Tszang-Hiun w Pekinie wskrzesił monarchję na przeciąg całych 13 dni, to generałowie republikańscy Thao Kuh oraz Tuan, pomaszerowali przeciw niemu. Doszło do wielkiej bitwy. Granat uderzył w jeden z domów i zabił jednego cywila. Następnie Tszang-Hiun rozpuścił armję.

Przed kilkoma tygodniami doszło w czasie wojny pomiędzy władcami Pekinu i Kantonu do oblężenia twierdzy Tiang-Sing. Tak oblężeni, jak i oblegający, posiadali aeroplany. Pięć dni trwało to oblężenie, a poległy zaledwie 23 osoby.

Dzisiejszy żołnierz chiński jest wybornie wyćwiczony na sposób europejski, ale jeżeli deszczyk rosić zacznie, to przestaje on natychmiast walczyć i rozpina swój papierowy parasol, który jest częścią składową jego uzbrojenia. Zresztą jego pantofle nie znoszą wody, więc przy złej pogodzie nie toczą się w Chinach żadne bitwy.

Jeszcze mniej krwiożerczą od chińskiej armji lądowej, jest chińska marynarka. Składa się ona z około 50 małych jednostek bojowych i podzielona jest obecnie na cztery oddziały. Okręty wojenne przetrząsają potrosze wybrzeża, ściągają cła, ale skwapliwie każdej bitwie morskiej uchodzą z drogi.

Mimo takiego stanu rzeczy, dziennikarz włoski jest skłonny do przypuszczenia, że nawet taka wojna domowa, jak ją opisuje, jest w stanie Chiny zmilitaryzować i że dlatego właśnie nie należy niedoceniać jej skutków dla ludzkości.

STREJK ROBOTNIKÓW PORTOWYCH W HAMBURGU.

Polska Agencja Telegraficzna.

Hamburg, 12 marca.

Strejk robotników portowych rozszerzył się znacznie w ciągu dnia wczorajszego. Strejkują również robotnicy portowi w Bremie.

Z teki karykatur Stanisława Dobrzyńskiego.



Przemysł łódzki wegetuje...

Zgrzyty.

Deszcz i błoto.

Lutnię z rozpaczy rzuca wieszcz,
I klnie swą piosnkę szczerozłotą:
Kogóż natchnienia porwie dreszcz,
Kto się głębioną wzruszy cnotą?
Ludzkość istnieje dziś nie po to...
Na dworze chlapie zimny deszcz,
Ulicę grząskie kryje błoto,

Choć w niebogłosy krzycz i wrzeszcz,
Człek nazwie ból twój śmieszną psotą,
Kmieć nie usłucha cię, ni „mieszcz",
Każdy pogardzi twą istotą,
Nazwą mrzonkarzem cię, idjotą...
Tępoty, chamstwa leje deszcz,
I ludzkość pcha w moralne błoto.

Tylko paskarski lin, czy leszcz
Nad ludzką wznosi się hołotą,
On jej chciwości wszczepia dreszcz,
On jej życiowe kreśli motto:
Precz z ideałem, górą złoto!
Na dworze zimny chlapie deszcz
Ulicę grząskie szpeci błoto.

Sat.

Walki francuskie w cyrku A. Ciniselli.
XXIV dzień.

UJBO (Finlandja)-NUSCWAJG (Płock)

W programie walka wolno - amerykańska.

Poraz pierwszy od czasu otwarcia turnieju demonstrują przeciwnicy najróżnorodniejsze chwyty.

Znaczna przewaga finlandczyka. Nuscwajg stale w defenzywie. W 8 minucie (druga runda) kapituluje Nuscwajg, którego przeciwnik przygniata na obie łopatki.

CZARNA MASKA-PETERSEN (Łotwa)

Jedna z najpiękniejszych walk turnieju. Dwaj niezrównani technicy odzwierciadlają najgłębsze tajemnice walki francuskiej. Wynik remisowy z góry przewidziany.

W pierwszej rundzie nieznaczna przewaga Petersena. Przeciwnicy stosują raz poraz chwyty „tour de tete", lecz unikają przegranej przez formowanie pięknych mostów.

Przebieg walki w drugiej rundzie ostrzejszy. Ma się wrażenie, że Czarna Maska stosuje system obronny.

Wynik remisowy pozostaje do końca

Walka prowadzona nad wyraz szlachetnie.

MICHELSON (Łotwa) ŚPIEWACZEK (Czechosłowacja).

Trzecie, decydujące spotkanie między dwoma zapaśnikami ciężkiej wagi.

Śpiewaczek atakuje i to już w pierwszych minutach. Walka zacięta — parterowa. Michelson unika klęski jedynie wskutek swej nadludzkiej wprost siły.

Znaczna przewaga Śpiewaczka przez cały przebieg zawodów.

Rezultat końcowy — remis.

Arbiter p. Bruszewski stracił już zupełnie swoje prestige u zapaśników.

Zastępca.

Kwiatki z bruku wielkomiejskiego.

Zamachy samobójcze.

26-letni robotnik, Karol Błaszczyński, w mieszkaniu własnem otruł się sublimatem.

Lekarz pogotowia po przepłukaniu denatowi żołądka, pozostawił go na miejscu.

— 52-letnia dozorczyni, Antonina Racz, (6 Sierpnia № 18), targnęła na życie, wypiwszy sporą dozę płynu trującego.

Zawezwany lekarz, po udzieleniu desperatce pomocy doraźnej, odwiózł ją w stanie osłabionym do szpitala Poznańskich.

Filozof -- pacyfista.

Zatrzymano Mojżesza Filozofa, Aleja Kościuszki 31 za uchylanie się od służby wojskowej.

Przesłano go do PKU na m. Łódź.

Fałszywe dolary.

Zamieszkały przy ul. Słowiańskiej nr. 16 Mikołaj Nikorzorow zameldował policji, iż nabył w cukierni Ulrychsa Michała przy zbiegu Piotrkowskiej i Andrzeja od Alfreda Sz. 100-dolarowy banknot, który okazał się fałszywym.

Wielkanoc nadchodzi.

Ze sklepu rzeźnickiego Antoniego Graczkowskiego przy ul. Leszno nr. 58 skradziono nocy ubiegłej 35 sztuk szynek, 18 boczków, ogólnej wartości 2 miljardów mk.

Z drabiny.

53-letni majster blacharski, Gabrjel Goldsztejn, (Ogrodowa № 26), w podwórzu pałacu Poznańskich, przy zbiegu ul. I Maja i Gdańskiej spadł z drabiny, uległszy ogólnemu obrażeniu ciała.

Lekarz pogotowia po dokonaniu opatrunku odwiózł G. do domu w stanie osłabionym.

Audiatur et altera pars.

—o—

Dyrekcja Sali Malinowej oddała lokal na Ochronkę przy ul. Smugowej bezpłatnie,

a cały zysk w wysokości 150 miljonów marek przeznaczyła na cele Ochronki.

—:o:—

Wyjaśnienie dyrekcji Sali Malinowej.

—:o:—

Szanowny Panie Redaktorze!

Dnia 3-go marca r. b. ukazał się w „Expressie" artykuł pod nagłówkiem „Haniebne postępowanie dyrekcji Sali Malinowej względem instytucji filantropijnej" w imię sprawiedliwości racz przyjąć Sz P. Redaktorze następujące wyjaśnienie.

I. Zarząd Sali Malinowej nie usunął bynajmniej zorganizowanej zabawy na cel ochronki przy ulicy Smugowej № 4 — lecz otrzymał — przy świadkach — od organizatora tejże zabawy p. Bestermana formalne zwolnienie.

II. Zarząd Sali Malinowej, dla poparcia wyżej wzmiankowanej imprezy nietylko, że oddał cały lokal wraz ze światłem, usługą i t. p. zupełnie bezinteresownie, ale cały zysk osiągnięty ze sprzedaży podczas trwania zabawy w sumie mk. 150,000,000 (stu piędziesięciu miljonów) zaofiarował na cele ochronki.

III. Prawdopodobnie w imię zasady — „kto w ciebie chlebem, ty w niego kamieniem" ukazał się zamiast podziękowania wyżej wzmiankowany artykuł, odbiegający daleko od prawdy.

Dziękując z góry za umieszczenie niniejszego wyjaśnienia w Twoim poczytnem piśmie, racz przyjąć Sz. Panie Redaktorze wyrazy szacunku i poważania.

Tow. Akc.
GRAND-HOTEL w ŁODZI
Dyrektor (—) Karol Berger.

Ostra zima w Polsce.

Tegoroczna zima góruje nad dawnemi nietylko swoją ostrością, ale i ciągłością.

Obecna długotrwała zima nasuwa szereg obaw, co do jej następstw. Kroniki kilkudziesięciu lat stwierdzają, że zima w Polsce kończyła się wielokrotnie znacznie później i nie powodowało to żadnych następstw katastroficznych, przeciwnie — urodzaj ozimin bywał po takich zapóźnionych zimach zawsze obfity, a ciepło i pogoda szybko następujące po zimie doskonale sprzyjały wiosennym zasiewom.

Na pięćdziesiąt zim ubiegłych od roku 1865, śniegi 16 razy trwały stale, nawet z saną, do połowy marca. Niezwykła 3-dniowa śnieżyca spadła po łagodnej zimie roku 1901, w ostatnich trzech dniach marca — na Wielkanoc leżały jeszcze na ulicach całe sterty śniegu, poczem zapanowały nagle wielkie ciepła.

Następnego roku 1902 śnieg padał nieustannie przez Wielkanocne święta. Ruszanie lodów na Wiśle w większości zim minionych odbywało się dopiero z końcem marca, gdy jeszcze mrozy do dnia Zwiastowania N. M. Panny przenosiły dziesięć i więcej stopni.

Nic więc dziwnego, że obecnie gdy nie dobiegliśmy jeszcze do połowy marca, temperatura spada rankami do kilku stopni poniżej zera. Jedynie zima tegoroczna góruje nad dawnemi swoją ciągłością, gdyż od jej początku naliczyliśmy niespełna 7 dni bez mrozu. Tego istotnie obserwacje meteorologiczne w Polsce dawno nie notowały i to właśnie tak wyprowadza ludzi z cierpliwości i napawa niesłuszna obawa o jakieś gwałtowne przemiany klimatyczne.

Wśród świstu pary, wśród turkotu kół...
Pani Ceglińska, worek rzeczy i jej przygodny znajomy.

Nic tak nie zbliża ludzi, jak wspólna jazda w jednym przedziale pociągu. Jest to już fakt stwierdzony i każdy z tem się zgodzić musi.

Gdy w malutkim, ciasnym coupe zbierze się coś z dwudziestu ludzi, których nie łączą wprawdzie wspólne cele życia, ale wspólny cel — podróż, wówczas pogawędka rozpoczyna się miła i człek zapomina o świecie bożym.

W wagonie kolejowym można wszak tyle ciekawych rzeczy zaobserwować, o tylu faktach się dowiedzieć, tyle miłych znajomości zawrzeć, a zwłaszcza tylu ciekawych tranzakcji dokonać!...

Wymiana myśli uprzyjemnia ludziom podróż i urozmaica im niewygody, dostarczane bez specjalnej dopłaty przez P.K.P.

A cóż dopiero, gdy zbierze się dobrane kółko podróżnych, wśród których rej wodzą kawiarniani politycy i mądrale, którzy przy „pół-czarnej" rozstrzygają tonem bezapelacyjnym najzawilsze kwestje, nad rozwiązaniem których trudzą się zawodowi politycy i dyplomaci.

Gorzej jest, gdy wśród takiej gromadki znajdzie się jakaś zdecydowana większość pewnego kierunku, która nie szczędząc pogróżek, narzuca „mniejszości" (często nawet mocnym argumentem pięści) swe polityczne teorje.

A ileż przytem powstaje ciekawych pomysłów i oryginalnych koncepcji, jakie subtelności inteligencji i bystrość orjentacji.

Szkoda poprostu, że tyle talentów marnuje się w ciasnym przedziale kolejowego wagonu — można śmiało powiedzieć, że twierdzenie, jakobyśmy byli narodem nie kulturalnym jest nieścisłe. Mamy bowiem swą własną kulturę i to „pierwszej klasy".

Ileż urozmaicenia dostarcza podróż w towarzystwie jakiegoś miłego dziewczęcia które samotne — och, jak się bardzo boi! Więc opieka w drodze, czułe słówka, a w rezultacie ileż małżeństw się tą drogą kojarzy.

Czasami jednak znajomości takie kończą się zgoła inaczej.

Trzeba być tylko trochę pomysłowym a reszta sama się złoży. Tak właśnie złożyła się podróż Teofili Ceglińskiej, która w pociągu poznała miłego i przystojnego młodziana.

Pogawędka toczyła się wartko, czas płynął im miłe i ani się oboje spostrzegli jak przybyli do celu podróży.

Na dworcu kaliskim Ceglińska powierzyła swemu towarzyszowi podróży worek z rzeczami, by jej pomógł wynieść z wagonu.

Przemyślny młodzian skorzystał z jej nieuwagi i ulotnił się wraz z powierzonym jego opiece dobytkiem, o czem protokół spisała policja.

S.

FELJETON.

Za ciężkie zajęcie.

Po zdetronizowaniu kalifa w Konstantynopolu, który wyjechał z liczną rodziną i dworem do Szwajcarji, wielu wysokich urzędników dworskich straciło swe posady i musiało szukać innego codziennego zarobku. Między nimi w trudnem położeuiu znalazł się Muffet Ali, zaprzysiężony stróż haremowy, który widząc, że przy kalifie została tylko jedna żona, rzekł zgorszony:

— Wielki kalifie, dużo niemoralnych rzeczy oglądały oczy moje, ale podobnego bezeceństwa nie zniosę i prędzej mi wyrośnie włos na brodzie, niźli bym tu miał zostać przy tobie, Panie!...

— Sługo wierny, dlaczego jesteś zgorszony? — rzekł dostojny kalif.

— Potężny władco wszystkich wiernych, przecież pamiętasz, iż napisano w Koranie, iż mężczyzna, który w raju Allaha pojawi się tylko w towarzystwie jednej żony, będzie wzgardzon, jako samobójca, który za życia stracił głowę... i nie ma już prawa do szczęśliwości wiecznej...

Muffet Ali uderzył w pokłon przed swym władcą i rzekł cicho:

— Niemasz dla mnie już miejsca, pójdę szukać gdzieindziej chleba.

— Jakie zajęcie możesz tu znaleźć, w Szwajcarji?

— Mówią, że tu są fabryki jedwabiu, więc może mię przyjmą. jako robotnika dla skręcania jedwabnych sznurków do duszenia miejscowych wielkich Wezyrów.

— Tu na Zachodzie nie dusi się ludzi sznurkami, tylko podatkami. Mówią. że to prędsza śmierć.

— Inni radzą mi, — mówił wierny sługa — bym się uczył bell canto i śpiewał dyszkantem na podwórkach, a niektórzy chcą, bym został przewodnikiem górskim do oprowadzania kobiet po szczytach szwajcarskich.

— To chyba tylko tutaj; np. w Zakopanem napewnobyś przewodnikiem nie został... — rzekł doświadczony kalif. — Słuchaj jednak, Muffet Ali, namyśl się jeszcze i zostań przy mnie i pilnuj mi tej jednej ostatniej żony...

— Nie panie... jednej nikt nie upilnujel... — odrzekł smutno Muffet Ali i poszedł w świat.

Rz.

Koniec walki byków w Hiszpanji.

Podniecające nerwy widowisko, jakiem są słynne walki byków w Hiszpanji, niebawem przejdą do historji. Na miejscu areny, gdzie odbywały się krwawe zapasy, będą się rozgrywać bezkrwawe zawody footbalistów.

Od paru lat w całej Hiszpanji, a zwłaszcza w Sewilli i Madrycie stale zmniejsza się ilość widzów i walki byków, do niedawna popularne, teraz stale przynoszą deficyt.

Rzecz prawie nie do uwierzenia: przed paru tygodniami miała się odbyć w Madrycie dawno zapowiedziana walka, a na ten sam dzień naznaczono mecz footbalowy między klubem Madrytu i Sewilli. Na walkę byków znalazło się tak mało amatorów, że przedsiębiorca był zmuszony ją odwołać.

Liczba tak popularnych niegdyś toreadorów zmniejsza się nieustannie. Słowem, narodowe barbarzyńskie widowisko ustąpi miejsca spokojniejszym i zdrowszym sportom.

Znów wszystko się kręci w handlu włókienniczym.

Prowincja zawitała do Łodzi. — Dyskonto na złotowych torach. — Wielki ruch w bawełnie i jej przetworach. — W handlu detalicznym panuje przedświąteczne ożywienie. — Zatarg w „Widzewskiej Manufakturze" szarą plamą na jasnym bilansie pierwszej połowy lutego.

Tydzień obecny zaczął się pod znakiem ponownego częściowego ożywienia w handlu włókienniczym...

Jest to bezpośredni skutek wzmożenia się popytu przedświątecznego u konsumentów wiejskich i uzupełniania poprzednio poczynionych zakupów.

To też obecne ożywienie nie nosi tych gorączkowych cech, jakie znamionowały poprzedni okres ożywienia—jest on bardziej naturalny, choć jak twierdzą nabywcy ustanie on już w końcu bieżącego tygodnia, gdyż zakupy obecne przesycą nasycony już rynek prowincjonalny.

Ta właśnie „trzeźwość" nastroju odbija się na warunkach dokonywanych tranzakcji, które w nielicznych tylko wypadkach przeprowadzane są per cassa w większości zaś robione są na 70—60 proc. otwartego rachunku dolarowego lub weksle złotowe, nie cieszące się w dalszym ciągu „zaufaniem" zlecających i wystawców...

Od weksli złotowych odstraszają zwłaszcza trudności dyskontowe — banki prywatne po obniżeniu stopy procentowej prawie że zupełnie nie przyjmują do dyskonta, P. K. K. P. zaś b. wiele ich odrzuca, a dyskonto prywatne, wobec braku gotówki na rynku, dochodząc do 10 proc. czyni kalkulację dyskontowania niemożliwą do przyjęcia.

Tranzakcje obecne dotyczą głównie wyrobów bawełnianych, których ceny wykazują nieznaczną, lękliwie realizowaną zwyżkę...

W wełnie natomiast panuje cisza, aczkolwiek we wszelkich resortach sprzedaży detalicznej panuje faktyczny ruch przedświąteczny...

Zwłaszcza daje się to odczuwać na starem mieście, gdzie w godzinach południowych handel przybiera wprost gorączkowe znamiona.

Na rynku surowców panuje ożywienie, a cena przędzy wzrosła w ciągu ostatnich tygodni dość znacznie, co położyć należy na karb „czarnej" zwyżki dolara oraz trudności kredytowych.

W przemyśle sytuacja niezmieniona, aczkolwiek daje się odczuwać zwrot na lepsze.

Cały szereg zatargów na tle płac został zlikwidowany, a jednocześnie nastąpiło nieznaczne zwiększenie się robotniko-dni...

Oczywista, iż w bilansie bezrobocia za pierwszą połowę lutego, wskutek bezwzględnie i brutalnie realizowanych planów the king of Widzeff nastąpiło znaczne pogorszenie, ale niewątpliwie przy energicznej interwencji czynników rządowych sprawa ta zostanie pomyślnie dla rzesz robotniczych załatwiona i w ten sposób bilans tego tygodnia zarówno dla przemysłu, jak i handlu włókienniczego przedstawiać się będzie względnie dodatnio.

S. A. Tulewicz.

Migawki sądowe.

—x—

Mistrz bata i sublokator jego żony.

Wesele u Antoniego Klara było w całej pełni...

W małej izdebce zgromadzili się oprócz „famieljantów" cała śmietanka tej wielkiej kamienicy.

Była gruba maglarka z parteru z córką i narzeczonym, służąca od piekarza z „kuzynem", dwaj czeladnicy od stolarza, froter z poddasza, panna Klara, o której kartka wywieszona w spisie lokatorów głosiła, iż jest szwaczką, a o której Jan, stróż pardon, dozorca z przeciwka, głosił coś wręcz przeciwnego i dostał za to kijem od „ślipiatego" grajka z narożnego szynku, no... i był także pan Stefan, mistrz bata na parze, z żoną i sublokatorem, o którym ludzie niepoczciwi twierdzili, iż jest on sublokatorem nietyle u pana Stefana, ile u pani Stefanowej...

Po stole krążyła tymczasem wielka micha kiełbas i trzy flaszki wódki, z których przepijano często a gęsto...

Szczególnie pan Stefan ciągle przypinał się do butelki, bo chciał wykorzystać wolny czas, a o dziewiątej miał już wyjechać ze swoim karym i gniadym na „nocne"...

A dobrze ten czas wykorzystywał, bo gdy inni dopiero smak oczyszczonej poczuli, panu Stefanowi już dymiła czupryna...

A tymczasem odstawiono stoły i ślepiaty kataryniarz wraz z panem Janem, dozorcą z przeciwka ongiś swym zaciętym wrogiem, a obecnie serdecznym przyjacielem, poczęli „robić" oberka...

W pierwszą parę ruszyli ogniście pani Stefanowa ze swym sublokatorem, co się nie spodobało panu Stefanowi...

Wstał, i choć izba kręciła mu się koło jego cielesnej osi, doszedł do tańczącej pary i w nader energiczny sposób począł odrywać tancerza od swojej żony...

Wywołało to energiczny sprzeciw podnajemcy, a pan Stefan nie znosił sprzeciwu, co często odczuwały na swoim grzbiecie gniady i kary...

A i pan sublokator był krewkiego usposobienia...

To też tego wieczora pan Stefan na „nocne" nie pojechał, a onegdaj stanął wraz ze swym ex-sublokatorem przed obliczem sędziego pokoju, który najemcę skazał na dwa tygodnie aresztu, a podnajemcę na 20 złotych grzywny.

Nie-Juris.

—xx—

O podburzanie przeciwko właścicielom nieruchomości.

14 maja 1922 roku w Ozorkowie w sali Szleserowskiej przy ul. Zajączka o godz. 4 popoł. odbył się wiec informacyjno-gospodarczy, w sprawie budowy domu dla instytucji samorządowej, oraz omówienia sprawy mieszkaniowej, zwołanej przez związki zawodowe, oraz partje polityczne.

Na wiecu tym pomiędzy innymi przemawiał przedstawiciel, oraz kierownik związku „Praca" Antoni Ogłowski, który w swem przemówieniu, omawiając sprawę mieszkaniową, użył zwrotu następującego „trzeba żnąć„ burżujów a ich domami się podzielić i że kiedy robotnicy dojdą u nas do władzy, to zaprowadzą takie porządki, jak w Rosji.

Te słowa wzburzyły umysły robotników - słuchaczy, zapanował wrogi względem właścicieli domów, obecnych na wiecu, nastrój, wobec czego ci zmuszeni byli opuścić wiec.

Sprawę powyższą rozważał w dniu wczorajszym sąd okręgowy w składzie sędziów: Arnold (przewodniczący) Wilkowskiego i Sztalewa.

Oskarżony na sądzie nie przyznaje się do inkryminowanego mu czynu, wyjaśniając rzeczowo, że mówił przeciwko właścicielom nieruchomości, że prowadzą oni tego rodzaju politykę mieszkaniową, że są wrogo usposobieni przeciwko lokatorom, jak również występują wrogo contra magistratowi, szczególnie z powodu uchwały magistratu w kwestji budowy ratusza na rynku.

Przewód sądowy wykazał, iż świadkowie ze strony oskarżenia sami się nawzajem zbijali w swych zeznaniach, świadkowie odwodowi zeznali, że żadnych mów podburzających ze strony Ogłowskiego nie było i że całą akcję przeciwko magistratowi prowadził rejent Pietrusiewicz, co ich skłoniło do wystąpienia.

Obronę wnosił adw. Fichna, prosząc o uniewinienie. Sąd, nie dopatrując się cech przestępstwa, przewidzianych w art. 129 k. k. dla braku dowodów Ogłowskiego uniewinnił.

As.

Nowy sposób telegrafowania

400 słów na minutę.

—::—

Inżynier szwedzki T. Thoerblad, wynalazł nowy sposób telegrafowania, przy pomocy którego można przesłać w minucie 400 słów.

Wynalazek ten ma doniosłe znaczenie, albowiem zmniejsza ilość urzędników skutkiem czego maleją koszta eksploatacji telegrafu.

Aparat skonstruowany przez inż. Thoerblada jest bardzo pojedyńczy, a opiera się na systemie maszyn do pisania i skróconego alfabetu, podobnego alfabetowi stenograficznemu.

Dobrze wyćwiczony urzędnik zaopatrzony w ten aparat, z łatwością może wykonywać pracę, do której potrzeba obecnie 6—8 osób.

Rząd szwedzki opatentował wynalazek i na najbliższym kongresie pocztowym będzie rozważaną kwestia wprowadzenia nowego alfabetu telegraficznego w międzynarodowej telegrafji.

Wynalazca spodziewa się, że znajdzie wtedy jego aparat zastosowanie w całym świecie, tak jak to iest dotychczas z aparatem i alfabetem Morsego.

—o—

Odmłodzenie kobiety.

Pewien doktór w jednem z miast Francji ogłosił, iż może w ciągu dwóch dni przywrócić młodość każdej kobiecie. Wnet zaczęły się doń schodzić różne stare kobiety. Lekarz cudotwórca rozdał im po kawałku białego papieru, zalecając wymienie na nim imienia, nazwiska i wieku, i przesłanie mu tych informacji dnia następnego.

Pomiędzy kandydatkami do odmłodzenia znalazły się kobiety w wieku lat 101, 94, 86 i 77. Gdy przyszły one na trzeci dzień, cudotwórca oznajmił im, że złodziej skradł mu informacje, które należy odnowić, następnie oświadczył, że najstarsza z pośród kobiet musi się poświęcić dla pozostałych, że będzie spalona, a popiół jej będzie owym środkiem dla przywrócenia młodości. Nazajutrz zjawiły się wszystkie kandydatki z informacjami na nowo wypisanemi, lecz wszystkie z obawy przed spaleniem pozmniejszały sobie wiek o 30—40 lat.

Wtedy lekarz-żartowniś nowe kartki porównał z poprzedniemi i stwierdził, że wszystkie damy odmłodniały w ciągu dwu dni

GAZETA GIEŁDOWA

„EXPRESS WIECZORNY" Łódź 13 marca 1924

Warszawska giełda walutowa.

(Telefonem od sprawozd. giełdowego „Expressu").

GOTÓWKA.

Dolary 9.350.000—3.300.000.

CZEKI.

Belgja 334.500—337.ooo.
Holandja 3,500.000 —3.475.000.
Londyn 40.375.ooo—39.950.000.
Nowy Jork 9,350.ooo—9.300.000.
Paryż 402.ooo—410.000.
Praga 270.800—264.000.
Szwajcarja 1,612.ooo—1,610.000.
Włochy 399.500—395.600.
Złoty frank 1,798.000
Miljonówka 950.ooo—900.ooo—850.000.
Bony złote 1,350.000—1,400.ooo.
Pożyczka dolarowa 5.700.000—5.735.000—5.675.000.
Tendencja zwyżkowa.

Różnica ta wyraża się w setnych procentów, na co Warszawa w żadnej mierze nie może reagować.

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.

Belgja 321,000.
Chrystjanja 1,235.000.
Holandja 3,420.000.
Kopenhaga 1,420.000.
Londyn 39.550.000.
Nowy Jork 9,200.ooo—9,240.000.
Paryż 366.000.
Praga 260.000.
Szwajcarja 1,581.000.
Sztokholm 2,415.000.
Wiedeń 129,00.
Włochy 387.000.

DRUGIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Dolary 9,350.000 (w obrotach międzybankowych), 9,825.000 (w obrotach prywatnych).
Tendencja dla walut mocniejsza.

TRZECIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE

Dolary 9.350.000 (w obrotach międzybankowych), 9.850.000 (w obrotach prywatnych).

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA GDAŃSKA.

GDAŃSK, 14 marca. (Telefonem od sprawozdawcy giełdowego „Expressu).
Marka polska 0,61.
Warszawa 0,60.
Dolary 5,84.

Rynek dewizowy w Łodzi.

W dniu dzisiejszym kurs dolara kształtował się 9,850,000 przy niejednolitej tendencji.

Wewnętrznych przyczyn zwyżki tej dilema, gdyż PKKP. przydziela niezbędne ilości walut.

Również na giełdzie londyńskiej i nowojorskiej kształtowały się kursy w sposób nieuzasadniający do notowań zwyżki kursu dolara w Polsce.

Gdy 27 lutego New York notowały funty 4,2962, a Londyn dolary 4,310, to wczorajsze notowania wykazały w New Yorku 4,2937, a w Londynie 4,3050

Warszawska giełda akcjowa.

Bank Dyskontowy 32,500—34.500 (8) 30.500.
Bank Handlowy 33,250—32,500—33.
Bank dla H. i Przem. 6.400—6.300.
Bank Kredytowy 2.050.
Bank Małopolski 2,750.
Bank Handl. w Pozn. 9.500—10—9.750
Bank Przem. we Lwowie 2,200.
Bank Powsz. Kred. 350.
Bank Wil. Prz. Handl. 430—450.
Bank Zachodni 10.500—12—11.250 (6) 10.250—10.
Bank Z. Kr. we Lwowie 825—850.
Bank Zjedn. Ziem. Pol. 6—5.900.
Bank Zw. Spółek zarob. 23.500—23.
Bank Zw. Ziemian 750.
Cerata 875—925—900
Grodzisk 4—4200
Kijewski 1850—1950—1928
Puls 1875—1850—1875
Spiess 4200
Welt 2600
Wildt 950 — 925
Zgierz 19—18750
Elektr. Dąbrowa 5—4900—5200
Elektryczność 8500
Pol. Tow. Elektr. 800—805—880
Siła i Światło 2850—2775—2800
Chodorów 23
Czersk 2800—3—2900
Częstocicie 12750—11—12
Gosławice 5,600
Michałów 3—3200—3100
War. Tow. F. Cukru 18750—17750—19
Firley 3700—3900
Łazy 650 (odcinki po 500) 690—700
Drzewny P. i H. 1600—1800—1700
Przem. Leśny 400—450
Warsz. Tow. Kop. Węgla 26—28 dr.
Polska Nafta 2150—2200
Pol. Prz. Naft. 4100—4150
Nobel 6800—6600 (6) 6400—6500
Lenartowicz 680—700
Cegielski 2300—2325
Fitzner 34 (2) 36500 (4) 37500 dr.
Lilpop 3100—3300
Modrzejów 58 dr.
Norblin 3500 dr.
Ortwein 2475—2375
Ostrowieckie 46500—45500—46
Parowozy 1825—2—1950
Pocisk 6400—6050—6100
Rohn 2550 (4) 2475—2400
Rudzki (5) 8300—8600—8575
Starachowice 17450—17—17200
Suchedniow 7800
Trzebinia 3100
Unja 27—28
Ursus 5000—5150 (3) 4800
Zieleniewski 48
Zj. Po. Fabr. 1500
Żyrardów 1,565—1.600—1.590.
Belpol 375—400.
Borkowski 5.400—4.350.
Jabłkowscy 950.
Syndykat Rolniczy 12—12,250.
Herbata (5) 325.
Tkanina 300.
Polbal 675—750—700.
Pol. Lloyd 510—425.
Transp. i Żegl. 700—750 (6) 625—725—675.
Ćmielów 3,800.
Haberbusch 26—24.
Klucze 5.900—6.
Korek 375—350.
Granum 800.
Polus 850.
Spirytus 10.500 (5).
Wulkan 15.500—18.500.
T. H. P. 12.
Tendencja w dalszym ciągu słabsza.

Kurs waloryzacyjny franka złotego.

Czwartek 13 marca 1.800.000 mk.
Piątek 14 marca 1.800.000 mk.

Dla opłat kolejowych i telegraficznych: 1,800,000 mk.
Dla wyrobów tytuniowych: 1,800,000 mk.

Giełdy zagraniczne.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 12 marca.
Nowy Jork 430.50.
Francja — 103,75.
Belgja — 120,75.
Włochy — 101,87.
Szwajcarja — 24,90.
Hiszpanja — 34,225.
Portugalja — 1,68.
Holandja — 11,53 i jedna-czwarta.
Danja — 27,775.
Norwegja — 31,975.
Szwecja — 16.355.
Helsingfors — 171,25.
Niemcy — 19,25 biljonów.
Austrja — 304,500.
Praga — 148,25.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 12 marca.
Londyn — 105.
Nowy Jork — 24.78.
Belgja — 85.30.
Hiszpanja — 306.
Włochy — 104,50.
Szwajcarja — 430.
Holandja — 927,50.
Szwecja — 655.
Praga — 72,40.
Rumunja — 13,50.
Węgry — 36.

GIEŁDA PRASKA.

Praga, 12 marca.
Amsterdam — 13,12 i pół.
Berlin — 8,00.
Chrystjanja — 463.
Kopenhaga — 539.
Sztokholm — 900.
Zurych — 612 i pół.
Londyn — 150 i jedna-czwarta.
Nowy Jork — 35.25.
Wiedeń — 502.
Marka niemiecka — 792 i pół.
Paryż — 141.
Włochy — 150.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Nowy Jork, 12 marca.
Kurs dzienny — 4 i jedna-czwarta proc
Londyn — 4.29.37.
Londyn 60 dni — 4.26.37.
Paryż 4,12.
Amsterdam — 37,25.
Kopenhaga — 15,57.
Praga — 2,90.
Berlin — 22 jedna-czwarta—22 i pół.

GIEŁDA AMSTERDAMSKA.

Amsterdam, 12 marca.
Londyn — 11,53 i jedna-czwarta.
Berlin — 0,60 i pół.
Paryż — 10,86.
Szwajcarja — 46,45.
Wiedeń — 0,0037 i siedem-ósmych.
Kopenhaga — 41,20.
Sztokholm — 70,50.
Chrystjanja — 36,00.
Nowy Jork — 268 i pół.
Bruksela — 925.00.
Madryt — 33,10.
Włochy — 11,32 i pół.

Praga — 776,781.
Helsingfors — 676—680.

GIEŁDA KOPENHASKA

Kopenhaga, 12 marca.
Londyn — 27,90.
Nowy Jork — 651.
Paryż — 25,75.
Antwerpja — 22,30.
Zurych — 112,40.
Amsterdam — 242,25.
Sztokholm — 170.75.
Chrystjanja — 87,20.
Helsingfors — 16,35.
Praga — 18,67.
Rzym — 27,65.

GIEŁDA SZTOKHOLMSKA.

Sztokholm, 12 marca.
Londyn — 16,34.
Berlin — 0,087.
Paryż — 15.50.
Bruksela — 13,40.
Szwajcarja — 65,85.
Amsterdam — 141,85.
Kopenhaga — 59.00.
Chrystjanja — 51,50.
Waszyngton — 379.50.
Helsingfors — 955,00.
Praga — 11,15.

GIEŁDA CHRYSTJANSKA.

Chrystjanja, 12 marca.
Londyn 32,00.
Paryż — 28,60.
Nowy Jork — 747.
Amsterdam — 278.00.
Zurych — 129,25.
Helsingfors — 18,85.
Antwerpja — 25.25.
Sztokholm — 196.00.
Kopenhaga — 116.00.
Praga — 21,75.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Nowy York, 12 marca.
Dowóz do portów Antwerpji i Golfu 8,000
Wewnątrz kraju 3,000
Na kontynent 2,000
Loco 28,35
Marzec 28,02
Maj 28,30—33
Lipiec 27,63—67
Sierpień 26,65
Wrzesień 26,02
Październik 25,32 — 37
Grudzień 25,01—06
Styczeń 24,70

Nowy Orlean, 12 marca
Loco 28,75
Marzec 28,58
Maj 28,43
Lipiec 27,50
Październik 24,78
Grudzień 24,40

Liverpool, 12 marca.
Marzec 16,91
Maj 16,52
Lipiec 16,52
Październik 14,91

Brema, 12 marca.
Sena 31,27 cent. amer.

Odczyt Henryka Zimmermana.

Jutro o godz. 8.30 w Filharmonji odbędzie się odczyt p. Henryka Zimmermana, znanego literata i publicysty na temat aktualny: „Jeden świat, jedna ludzkość, jeden język".

Odczyt powyższy wzbudził wielkie zainteresowanie i w szerokich sferach naszej inteligencji szykują się do dyskusji z prelegentem.

Odczyt będzie ilustrowany koncertem, w którym wezmą udział: p. Nada Karczman i Julian Kerger.

ECHA DYMISJI GENERAŁÓW.

Warsz. kor. „Expressu" telefonuje:
Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj na posłuchaniu ministra spraw wojskowych generała Sikorskiego. Posłuchanie to stoi podobno w związku z dymisją generała Czikiela i Rybickiego.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę w odprowadzeniu drogich nam zwłok

B. P.

SALOMONA MARKUSA RAPPOPORTA

składa serdeczne podziękowanie

RODZINA.

I złodzieje są ludźmi!..

Tragifarsy złodziejskie á la Boccacio.

Pod osłoną ciemności. — Zdrada mimowoli. — Otello jest zawsze ślepy. — Złodziej, który się sam oskarża. — „Nie, panie obrońco, nic nie było!...

Boccacio, gdybyś ty żył, to moglibyśmy ci przeczytać dwa telegramy z Rzymu i Wiednia, a doznałbyś wielkiej pociechy! Wyjdź, przeto przynajmniej, o północy na parę minut ze swej trumny i przeczytaj, co się w naszej pozbawionej poezji epoce iskrówek, samolotów i automobilów zdarzyło.

Z Reggio Calabria donoszą o następującej przygodzie żony pewnego urzędnika. Mąż jej zmuszony był codziennie około godziny 3-ej rano cichaczem opuszczać małżeńskie łoże i pozostawiać młodą żonę pogrążoną we śnie. Zmuszała go do tego jego służba.

Otóż pewnego dnia wtargnął do jego mieszkania złodziej, który wiedział o tem regulaminie życia owego urzędnika, wtargnął oczywiście po jego wyjściu. Miał on całkiem realne cele na widoku, chciał mianowicie tę parę małżeńską okraść, ale kiedy znalazł się w sypialni i zobaczył tam samotną, śpiącą spokojnie młodą kobietę, zapomniał o swym pierwotnym zamiarze. Wszak złodziej jest podobno także człowiekiem.

Szybko więc zdjął z siebie ubranie i zajął w łóżku obok niej miejsce jej małżonka, o czem ta ostatnia przekonała się dopiero wówczas, kiedy świt rozprószył ciemnie nocy. Chciała wówczas krzyczeć, ale nie mogła, po pierwsze dlatego, że „coby sąsiedzi powiedzieli", a powtóre dlatego, że złodziej począł jej grozić rewolwerem. Kiedy w ten sposób nad nią zapanował, zrobił sobie pakunek ze skradzionych rzeczy i zamierzał już wyjść, gdy w tej właśnie chwili zjawił się zdradzony przez pomyłkę wśród ciemności — małżonek!

Otello! Ale Otello jest zawsze ślepy, to też zaślepiony zazdrością i gniewem, ujrzawszy obcego mężczyznę w sypialni swej żony, chwycił za kij i począł nim okładać niewinną małżonkę. Złodziej skorzystał oczywiście z tego i wysunął się za drzwi, aby wraz ze skradzioną zdobyczą przepaść bez wieści, ale moralność domagała się tu innego zakończenia, a zatem owego złodzieja przytrzymali mieszkańcy tegoż domu, gdy chciał się wymknąć poza bramę i w ten sposób niewinność kobiety wyszła na wierzch, jak oliwa.

* * *

W Wiedniu zdarzył się następujący wypadek:

Józef Leirer, znany w Wiedniu jako mistrz w sztuce złodziejskiej, został przed kilkoma miesiącami przychwycony z 25-letnią swoją kochanką, Małgorzatą Heimerl, na gorącym uczynku. Ponieważ ten niepoprawny grzesznik wiedział, że oczekuje go wiele lat więzienia i będzie musiał przez ten czas obywać się bez kochanki, postawił więc sędziemu śledczemu warunek następujący: Przyzna się on mianowicie do wszystkiego, ale sędzia śledczy pozostawi go przedtem na jakiś czas w celi sam na sam z kochanką.

Sędzia, specjalista najczystszej wody, zgodził się na to. Leirer umówił się w celi z Małgorzatą i zaraz następnego dnia opowiedział o jednej kradzieży, drugiego zaś dnia o włamaniu, następnego znów o kradzieży, później znów o włamaniu, — a miał wiele tego rodzaju przestępstw na sumieniu. Po sześćdziesięciu rozmowach z Małgorzatą przyznał się do około 60-ciu przestępstw. Ponieważ jednak liczba tych przestępstw się wyczerpała, ale nie wyczerpała się chęć składania dalszych zeznań, więc zaczął zmyślać rozmaite napady rabunkowe, uprowadzenia przy pomocy samochodów, a nawet począł się przyznawać do mordów.

Policja musiała w pocie czoła czynić wysiłki, aby mu nieprawdziwość samooskarżenia udowodnić. Aż wreszcie nadszedł dzień sądowej rozprawy. Pan obrońca był zachwycony metodą sędziego śledczego i namarszczywszy brwi, zapytał się Małgorzaty Heimerl, czy w celi...

Małgorzata, prawdziwie wiedeńskie dziecko, nie czekając końca zapytania, odpowiedziała z wesołym uśmiechem:

— Nie, nic nie było, panie obrońco!

Był to ostatni moment wesołości, poczem nastąpiła powaga życia i złodzieja odesłano na 5 lat, a złodziejkę na 6 miesięcy do więzienia.

Melpomena paryska w roku 1924.

W ciągu ostatniego sezonu 30 teatrów wystawiło 250 sztuk.

Pan Robert Beauplan, krytyk teatralny znanego u nas w Polsce tygodnika „Illustration" napisał dla Tygodnika Ilustrowanego przegląd repertuaru francuskiego z ubiegłego roku i który zawiera dość ciekawe dla polskiego teatromana uwagi.

W Paryżu znajduje się **30 teatrów stałych i 10 towarzystw dramatycznych**, które to wszystkie instytucje wystawiły w ciągu roku **250 rozmaitych sztuk**. Krytyk teatralny ma więc dużo zajęcia w Paryżu znacznie więcej, niż w Warszawie. Ilość przedstawień byłaby jeszcze większa, gdyby nie fakt, że niektóre sztuki idą po 300 razy z rzędu i to sztuki wcale nie najlepsze, lecz najbardziej reklamowane i odpowiadające gustom szerokiej publiczności

Do takich dramatów należą „Le Vignes du Segnieur" Flersa i Croisseta, grany przez cały rok w teatrze „Gymnase", wystawiony też przez naszą Bagatelę pod tytułem: „Prawda w winie". Również znany nam „Dzwonek alarmowy" Coolusa i Hennequina, bawił paryżan przez cały rok 1923.

Te i podobne sztuki, które płodzą z niebywałą łatwością Sacha Guitry i Alfred Savoir, wypełniały przeważnie repertuar większości teatrów. Naogół są to rzeczy napisane z wielką znajomością techniki, z wdziękiem i humorem.

Autor tego przeglądu zauważył jednak pewną, choć niewielką ilość sztuk ciekawych i oryginalnych, które wyróżniają się korzystnie z pośród całej tej miernoty. Naturalnie nie były to rzeczy cieszące się największą łaską publiczności. I tak autorka duńska, p. Carren Bramson, napisała sztukę p. t. „Le Professeur Clenov"; najlepsza to rzecz, jaką wystawił „Odeon". Świetnej adaptacji scenicznej powieści Anatola Franca, pod tytułem: „Bogowie łakną" dokonał p. Claire. Doskonałą sztukę dramatyczną wystawił teatr „Femina" pod tytułem: „Człowiek spętany". Autorem jej jest Edward Bourdet. Teatr L'Oebvre, który się wyspecjalizował w wyszukiwaniu rzadkich talentów, pokazał oryginalną sztukę pod tytułem „Drugi Mesjasz", coś w rodzaju farsy metafizycznej, o niezwykłej sile dramatycznej. „Sześć osób dramatu w poszukiwaniu autora", oryginalny utwór Pirandella, wypełniły większą część roku w teatrze „Comedie des Champs Clysees".

W tym samym teatrze wyróżnił się autor francuski, cieszący się już pewną sławą, który napisał komedję pierwszorzędnej wartości p. tytułem: „Knock ou le Triophe de la Medicine". Jest to satyra na lekarzy, godna pióra Moliera. Zdaniem p. Beauplan, najlepsza to sztuka roku 1923.

Co godzina morderstwo.

Znany dziennikarz nowojorski „New York American" zamieszcza artykuł, w którym wykazuje, iż w Ameryce zastraszająco wzrasta ilość morderstw i zbrodni. W przeciągu ostatnich 10 lat popełniono w Stanach Zjednoczonych nie mniej nie więcej jak tylko 85,000 morderstw. Cyfra ta oznacza, że w Ameryce północnej prawie co godzina traci życie jakiś człowiek z powodu morderstwa.

JULJAN STARSKI. 107)

Szatan Łodzi.

—x—

Powieść awanturniczo-obyczajowa z życia łódzkiego.

—:o:—

Zatrzymał się przed drzwiami wyjście wemu, lecz po chwili wahania ujął za klamkę i wszedł do garderoby.

Kranc nie spostrzegł go, stał koło lustra i podawał mu futro, mówiąc coś półgłosem...

Nagle odwrócił się i zauważył stojącego przy nim Stübla, który wpił w niego nienawistny wzrok.

Instynktownie zrobił krok naprzód...

— Czego pan sobie życzy? — zapytał go spokojnym głosem.

— Mam pewien porachunek z panem do załatwienia...

— Pan ze mną? Ciekawe!... Słucham pana... Ale proszę się streszczać, nie mam wiele czasu na tego rodzaju rozmowy...

— Pański brak czasu mało mnie wzrusza... Postąpił pan jak łotr i żądam...

Nagle zatoczył się, uderzony w twarz silną ręką Kranca.

Twarz wykrzywił mu straszliwy grymas...

— Poczekaj łotrze, złodzieju — charknął. Gwałtownie wyciągnął rewolwer z kieszeni i nacisnął kurek...

Kranc zachwiał się... Kula trafiła go w ramię... Gwałtownie odskoczył w bok i przyskoczył do Stübla wykręcając mu rękę...

Niewiadomo skąd w garderobie znalazł się komisarz policji, który zorjentowawszy się w sytuacji, podbiegł do szamocącego się z Krancem Stübla i podbił mu gotową do strzału broń w górę... Rewolwer wystrzelił, a kula utkwiła w suficie.

Dziesiątki rąk pochwyciły Stübla, który zdołał się wyrwać z rąk komisarza...

Po chwili założono mu kajdanki...

Alfred wyglądał strasznie. Z ust toczyła mu się piana, a oczy jego przerażały kraśną barwą białek...

Zajęto się natychmiast rannym Krancem, przeniesiono go na salę i złożono na jednej z kanapek...

Na sali znalazł się lekarz, który przejąwszy ubranie rannego, zajął się opatrunkiem...

Rana okazała się lekką. Kula przebiła ramię powyżej łokcia, nie naruszywszy kości...

Po dokładnem wydezynfekowaniu rany i zatamowaniu krwi, rannemu nie groziło żadne niebezpieczeństwo...

Sprowadzono auto i lekarz podjął się misji odwiezienia go do domu...

Związanym Stüblem natomiast zajęli się wywiadowcy urzędu śledczego, których wezwano telefonicznie...

Stübel był nieprzytomny... Nie rozumiał co do niego mówiono, tak, że musiano go siłą podnieść z krzesła i wsadzić do dorożki, którą odwieziono go pod opieką trzech wywiadowców do urzędu śledczego...

Na sali tymczasem gwarno było, jak w ulu...

Komentowano wypadek ten na wszystkie możliwe sposoby... Szczególnie intrygowała wszystkich osoba tajemniczej towarzyszki Kranca, która znikła gdzieś natychmiast po strzale...

Niewątpliwie ona była osią tej sprawy.

Cała sala podzieliła się na dwa obozy, jeden większy, w którym przeważały kobiety, winił bezwzględnie Stübla, — drugi mniejszy, który starał się go usprawiedliwić...

W każdym bądź razie wesoły nastrój przepadł bezpowrotnie. To też sala zwolna poczęła się wyludniać...

Ostatni wyszli Erning i Friese, na których wypadek ten wywołał piorunujące wrażenie... Pod jego wpływem całkowicie otrzeźwieli i wpadli w melancholijny nastrój...

— Odwieźć pana — spytał Erning, gdy auto jego zajechało...

— Nie, dziękuję, chcę się trochę orzeźwić, pójdę pieszo...

— No, to dobranoc... Będzie pan jutro u Kranca?..

— Tak, Wpadnę koło południa...

— To zadzwoń mi pan, co tam u niego

— Dobrze... Dobranoc!...

Auto ruszyło, dając przeraźliwie sygnały ku przestrodze spóźnionych przechodniów.

(d. c. n.).

Prenumerata: W Łodzi mk. 3.300.000 i odnosz. do domu 250.000 miesięcznie — Zamiejscowa mk 5.200 000 miesięcznie. Zagranica mk. 10.000.000 miesięcznie.
Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 50000 za wierszmilimetrowy (na stronie 10 szpit.) W TEKŚCIE mk. 100000 za wiersz milimetrowy (na str. 8 szpalty). NADESŁANE: mk. 80000 za wiersz milimetrowy (na str. 8 szpalty), NEKROLOG mk. 80000 za wiersz milimetrowy na str. 8 szpalty). Zaręczynowe i zaślubinowe po tekście mk. 4000000. Zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada
Express wieczorny i Republika łącznie 8.300,000 Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 22-14. — Godziny przyjęć redakcji 6—7 po południu. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się
Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr odp. W. Polak. Czcionkami „Republiki" Piotrkowska 49 Tłocznia, Piotrkowska 15. Redaktor Władysław Polak